



wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

rebości z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”

rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	3 con. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas” z DODATKIEM.

rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyżące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 29 lutego.

Wypadek tak stanowczy odrzucenia poprawki p. Du Cane w Izbie niższej angielskiej, odwrócił uwagę powszechną od rozpraw toczących się w tej chwili w parlamencie. Sprawy włoskie tak dalece i wyłączenie zajmują umysły, iż wszystko cokolwiek bezpośrednio niema z nimi styczności, albo przynajmniej zdaje się nie mieć natchmiastowego z nimi związku, staje się prawie obojętną.

Stąd że parlament przyjmie traktat handlowy z Francją zawarty, nie idzie jeszcze, aby się już wszelka walka między obecnym gabinetem a torysami skończyła. Kwestya budżetowa nie stanie się kwestyą gabinetową, to pewna, i nie trudno to było przewidzieć. Wyraźne były tego oznaki. Projekt budżetowy zgrzeszenie postawiono, a pan Gladstone oświadczył z góry, że chętnie przyjmie poprawki, któreby poczyniono w kierunku jaki uznał za stosowny. Porozumienie więc nastąpi finansowe, a politycznej strony nikt podobno nie miał szczerzego zamiaru zaczepiać. Donoszono, że hr. Derby uprzedził Cesarza Francuzów, iż się nie będzie traktatowi opierał, lecz że z całą wystąpi opozycją gdyby przyszła w parlamencie sprawa o przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Francyi. Ucihło też o tem nieco, lubo utrzymują, że Cesarz niezachwianie ma to przyłączenie na myśli. Możeby zresztą i w razie spełnienia tego zamiaru wahali się torysi zaczepić gabinet obecny, nie jest to bowiem chwila, w którejby Anglia chciała porzucić przymierze z Francją, zwłaszcza że dla tak nieznacznej powiększenia jej posiadłości, jaką daje annexa Sabaudyi i Nicei. Nie mówi się już nawet, jak dalece groźby torysów straciłyby na swęj mocy, jeśliby się potwierdziło co piszą o porozumieniu się Austrii z Rosyą w sprawach wschodnich. Cóżby wówczas znaczyła annexa Sabaudyi i Nicei w obec potrzeby przymierza z Francją ze względu na sprawy wschodnie, które polityka angielska ma głównie na pieczy i przedewszystkiem Rosyę za przeciwnika w nich uważa. Wtedy już wpływ francuski nieznalby granic we Włoszech, bo dzisiaj lubo w ogóle mocarstwa zachodnie razem na półwyspie działają, to wszelako jest niezawodnem, że w wielu nie zgadzają się punktach, i że Anglia jak zawsze sprzeciwia się Francyi. Po-

lityka zaś turyńska stara się ciągle sprowadzić między temi państwami jeżeli nie sprzecznosc to przynajmniej współzawodnictwo z którego korzysta. Tym to jedynie sposobem pojąćby można, że Wschód przyspieszyłby rozwiązanie sprawy włoskiej, to jest przez większą jeszcze ścisłość przymierza anglo-francuskiego, i zwiększenie przewagi wpływu francuskiego we Włoszech. Francya wtedy robiłaby we Włoszech coby chciała, zawsze na zasadzie nieinterwencji.

Wracając atoli do parlamentu, przypomnieć jeszcze wypada, że nieskończyła się walka i niezmienię jeszcze niebezpieczeństwa dla gabinetu, dopóki nie przyjdzie na stoł kwestya reformy wyborczej. W tych dniach ma ją przedłożyć lord John Russell, który, jak dawno wiadomo, przedsięwziął takąową przeprowadzić. Bil lorda Russella będzie wypadkiem politycznym. Walka będzie zacięta a tem niepewniejsza, że szkoła manchesterka coraz większego nabiera znaczenia. Okazało się to świeżo jeszcze przy poprawce p. Du Cane. Stronictwo to głosując przeciw poprawce sprowadziło tak znaczną większość. Przygotowani byliśmy na ten obrót rzeczy, i pisaliśmy dawno, że podpis Ryszarda Cobdena na traktacie zjedna mu wielu stronników. Nikt też śmiejeł w obronie traktatu nie wystąpił jak p. Bright, naczelnik stronictwa tak zwanej szkoły manchesterkiej. Dowodził on podobnie jak na meetingach, że Anglia zyskuje pięć razy więcej na tym traktacie aniżeli Francya; chwalił p. Gladstone z jego wolnohandlowego budżetu, a wysmiewał p. D'Israelego iż odrzuca to z trybuny, czego pragnął w powieściach swoich. W jednej bowiem z tych powieści, p. D'Israeli zawołał przy dobrym obiedzie: „Ah gdyby to z Francją traktat chociaż handlowy zawrzeć można, mielibyśmy wino i dobre i tanie!” Przypomniał p. Bright ten ustęp, a śmiechy w Izbie dowiodły, jak niebezpieczne są dla mężów stanu romanse, nawet—polityczne.

Lecz ten sam p. Bright który ze swoim stronictwem tak przeważnie poparł gabinet w sprawie traktatu handlowego i przymierza z Francją, stanie niezawodnie przeciw niemu w sprawie reformy wyborczej. Jakkolwiek precedeney lorda Russella każą się domyslać, że bil przez niego przedłożony będzie radykalnym, to jednakowoż nie do-

sięgnie on bezwzględnie zasad p. Brighta. Szkoła manchesterka chce tajnego głosowania, na co lord Russell przystać nie może, że o innych nie wspomniemy różnicach. Wszakże nie przypuszczamy, aby torysi posunęli opozycyę aż do wotowania z radykalistami—chyba jedynie dla odrzucenia bilu, który im znów zbyt radykalnym wydać się będzie. Tak więc gabinet lorda Palmerstona znaleźć się może między Scyllą i Charybdą, a potwory te połączony swe siły, mogłyby go o zgubę przyprowadzić... Ale to wszystko zbyt jeszcze dalekiej sięga przyszłości... a dzisiaj polityka liczy się na tygodnie a nie na miesiące.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 28 lutego.

(A. M.) Najgorętsze życzenia w całym kraju towarzyszą nawiązaniu zlotydzeli Towarzystwa ogniowego krakowskiego; ale z tego jeszcze nie wynika, żeby można sukces tego przez większych polskich posiadaczy dóbr zawiązującego się towarzystwa uważać za zabezpieczony, albo żeby z tego towarzystwa, jeśli ma ono w obrebie wygotowanego programu pozostać i na samych posiadaczy większych obszarów ziemi czyli dóbr, a zatem właściwie na szlachtę naszą ograniczyć się, błogich skutków i dobrego powodzenia spodziewać się można.

Szanowny autor artykułu umieszczonego w N. 47 Czasu p. n.: „Rozmyślenia starego przy piecyku” bardzo słusznie powiada, że u nas wszelkie „projekta wychodzą na świat skarlawacone że potem nie żyją—ale tylko wegetują”. Otóż szanowny autor artykułu z Sandeckiego w tym samym numerze 47 umieszczonego, odpowiadając na artykuł mój w N. 43 umieszczony, jest podobnie jak takim karłowatym towarzystwem ogniowym, jeżeli nie czysto szlachociem, to w najlepszym razie „polskich posiadaczy dóbr”, a na poparcie przytacza przysłowie „paulatim summa potantur”, atoli przysłowia tego nie można do tworzącego się towarzystwa zastosować, które albo musi się silne, mocne i wielkie urodzić, i natenczas najlepiej prosperować będzie; albo wyszedłszy na świat karłowate, krótko wegetować a potem dla braku sił żywotnych zginąć i upaść musi, bo z karła nigdy nie wyrośnie olbrzym.

Ale skądże ta obawa? dla czego lękać się przyzwożenia do towarzystwa miast i miasteczek, które przecież tandem aliquando, kiedyś tam, kiedyś, przypuszczono być mają? dla czego z towarzystwa tego nie zrobić towarzystwa dla całego kraju ale tylko towarzystwo w kraju; towarzystwo dla pewnej części mieszkaności?

Każdy rodzaj z radością wyoryta na czele towarzystwa krajowego imiona znanych, zacnych i zasłużonych w kraju polskich obywateli, magnatów i szlachty, ale z obojętnością patrzeć będzie

na towarzystwo, które częstę w półprodukach swych (choćby w kapotach staropolskich chodzących i ulnea et mensura lokiem i wagą trudniących się) wyklucza i przystępu im wzbrania, lub go tylko ogranicza.

Czuja i uznaja to przeciwnicy mego zdania, i sami nawet zlotydziele pragną nadać temu towarzystwu oświeć krajową; stoli niewłaściwie, gdyż według programu, ma to być tylko towarzystwo w kraju, w Galicyi, ale nie towarzystwo „krajowe galicyjskie”.

Szanowny kolega z Sandeckiego dla pocieszenia obiecuje przypuszczenie do towarzystwa miast, ale dopiero wtedy „jak towarzystwo posiadaczy dóbr ziemskich według statutu w pierwszych dwóch latach uzbiera poprzednio 200,000 złr.” Trudno odgadnąć, skąd taka ogromna suma w dwóch latach uzbierać się może? Szkoda wielka że szanowny kolega twierdzenia i rachunku swego bliżej nie oznaczył i szczegółowo nie ogłosił. Ja zaś pozwalam sobie zrobić następującą uwagę:

Jeżeli cyfra zabezpieczeń dojdzie do 5,000,000 złr. a opłata roczna wyniesie 1/100, tedy roczne premie wyniosą 50,000 złr. m. k. Z tego potrącając koszt administracyi i wynagrodzenia szkód ogniowych, wieleż może pozostać rocznie na fundusz rezerwowy? Zkądże się wzięść mają te obiecane 200,000 złr.? Przypuśćmy jednak i to, dla czegoż miasta dopiero natenczas do towarzystwa przypuszczane być mają, aż towarzystwo dóbr ziemskich rozwinie się i wzmożni? Czyli to przypuszczenie miast do towarzystwa ogniowego galicyjskiego jest łaską? Wszakże widzimy, że agenci wszystkich istniejących towarzystw ogniowych ubiegają się o możność udzielania miastom tej łaski rozumie się nie za darmo lecz za opłatą premii, i to daleko niższej aniżeli od budynków na wsi będących, dworskich. Widac więc, że niebezpieczeństwo ognia musi być po miastach i miasteczkach daleko mniejsze jak po wsiach.

Ale co tam po teoretycznych argumentacjach. Oto każdy urząd obwodowy składa do Rządu krajowego peryodyczne wykazy o wszystkich pożarach w obwodzie; a wykazy te bywają w Rządzie krajowym z całego kraju zestawiane; nie więc łatwiejszego, jak naczelnie przekonanie się, ile w przecięciu kilku ostatnich lat było pożarów w miastach a ile na wsi? a z tych cyfr okaże się najdokładniej, że polskie i galicyjskie miasta z bólem serca i smutkiem na to patrzeć muszą, jak ich obywatelstwo wiejkie z towarzystwa swego wykluczyć zamierza.

Wiedeń 28 lutego.

□ Odpowiedź gabinetu tutejszego na propozycyę angielską, wysłana zjad 17go b. m. do Paryża, nie różni się w niczem od tej, którą 11 tego miesiąca wysłał hr. Rechberg do Londynu, i której dałem wówczas szczegółowy rozbiór. Potwierdza się również com mówił, że odpowiedź Rosyi i Prus nie jest ani odmowna, ani przyzwalająca, i że przy zastrzeżeniu zasady prawowitości, przyjmuje w rachunek wypadki. Z tego powodu wyszła propozycya gabinetu petersburskiego zło-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Karnawał — Ciesza i projekta — Instytut muzyczny — Plotkarskie — Nowe komedye — Popielec — Cynkotypy — Gospoda w restauracji — Koncert Studzińskiego — Gwiazdka — Magazyn miod — Zima — Widowiska — Bilse.

Nie zwykłym życiem, pod sam koniec istnienia swojego zawrzał tegoroczny karnawał w Warszawie, i po odniesionych tryumfach, spoczął na laurach, jakie mu uwiły Warszawianki tutejsze, wspólnie z mieszkankami całego kraju, które na zakończenie karnawału do Warszawy sjechały. Dziś więc pozostaje nam tylko pośpiech tego nieoprawnego szaleńca, który co rok zagląda do nas, cichy i pokorny w początkach pojawienia swojego, a skoro tylko między nami zagosć i, zrzuca maskę obłudy i przybrałszy się w arlekińskie piórka, stroi nam figle, pociągając cały świat za sobą. I wnet jak wędrownie bociany z swym przewodnikiem, ciągną za nim całym szeregiem młode i skromne piękności, dorosłe i przerosłe dziewice, wreszcie młodzi i starzy, którzy zaciągawszy się pod chorągwie jego, śmiało sobie mogą powtórzyć ową znaną strofkę, z czasów polotu złoconych orłów:

Myśmy do końca wiernymi dotrwali
Temu, co nawet był i w nieszczęście szczyt — itd.

Al: gdy przyjdzie chwila upamiętania, gdy głos-

kapłana sypie popiół na głowę, odezwie się do ciebie: „Z prochuś się powstał” ileż to wspomnień obudzi się w duszy, które nie jeden, a może i nie jedna, ochcieliby w pyłe zapomnienia zagrzebać. Tu z jednej strony, staną jak widma zawiedzione nadzieje; tam zdrada kochanka, i niestałość kochanki; tu maraotrastwami i zbytek, a wszystko to od razu jak kamień na sumieniu zacięży, i zaniepokoi nam duszę, szukającą za nadejściem zalogi, w innym znowu kierunku, pociechy.

Lecz po co to myśli o przebrzmiałym karnawale? albow to moral poprawia dziś kogo; albow to nieżyjemy w wieku oświaty i ogólnie cywilizacji, abyśmy mieli nie iść za popędem czasu, i słuchali głosu rozumu, praktycznego to prawda, ale trudnego do wykonania?...

Owóż wracając do faktów, jakie w samych ostatnich na horyzoncie naszym zajaśniały, musimy przyznać, że mieliśmy wszystko na co tylko przemysłowy karnawał zdobyć się może. Mieliśmy i wielki on się zowie bal w pałacu Brylowskim, wydany przez wojennego generała gubernatora, bal odznaczony świetnością, i tak nazwane śniadanie tańczące w Zamku, które zaczęło się o 4tej z południa w ostatni wtorek, aby zakończono zostało przed nadejściem północy, czyli popielecowej środy, a w którym cały świat warszawski przyjął udział; i palno nakonie po prywatnych domach zabaw tańczących, zamykających tegoroczny karnawał.

Dziś zaś już cisza zaległa Warszawie, przerywaną tylko projektami koncertów, i próbami tychże, urządzających się na różne, ale zawsze dobroczynne cele. Oprócz że tak powiemy publicznych, zyskują się także i prywatne koncerty jak np. w do-

mu pułkownikowej Złotowieckiej, gdzie urządzonego muzykalną zabawę na rzecz instytutu muzycznego. Myśl to bardzo dobra, bo jak mówię: „Ziarno do siaraka” a zabawa ta może także dosyć przynieść grosza, bo urządzono 200 biletów po złp. 10, co by już stanowiło 2000 złp.

Pokazuje się, że instytut ten budzi wszędzie współzłucie. Nawet bal wydany w pałacu Paca, przyniósł przeszło dwa tysiące rubli srebrnem; co jak na bal a nie koncert, jest już bardzo wiele.

Nie mało także zapewne przyniosą i wydawane w Kijowie zabawy, jak koncerty, widowiska itp., o których nadzwyczajnem powodzeniu, już nas wiadci dochodzą, a któremi przy pomocy najpierwszych tamteż znaniemności kieruje sam Kąski Apolinary, umyślnie w tym celu bawiący w Kijowie.

Obok szeregu tych projektów, mieliśmy tu także i literackie zebranie w domu dramaturga Korzeniowskiego. Wykonował on w tych dniach nową komedye p. n. „Plotkarskie” w 4ch aktach wierszem, i odczytał takową w gronie literatów. Nie napiszemy się ze zdaniem o niej, gdyż wkrótce drukowana będzie w odcinku *Gazety Warszawskiej*.

Zawsze mówiliśmy o tem jak prasa zagarnia wszystkie nabytki dla sceny. Komedye premiiowa Wacława Szymanowskiego, p. n. „Dzieje serca” w 3ch aktach wierszem, przed wystawieniem na scenie drukować będzie *Gazeta Codzienna*, która ją nabyła. Komedye accessitowa Zygmunta Józefowicza p. n. „Po naszymu” w 2ch aktach wierszem, *Tygodnik Ilustrowany*; a świeżo napisana komedye Korzeniowskiego, *Gazeta Warszawska*. Szkoda naprawdę, że scena tak lekko traktuj-

te kwestyę, zwłaszcza, że za pierwszym zaraz przedstawieniem, odbiłaby sobie koszt, jakie na nabycie tych prac musiałaby wyłożyć. — Ale idźmy dalej.

Gdy tedy przeszły ostatki, a popielec do nas zawił, wszystko tu bez wyjątku z łona uciech i zabaw przeniosło się do świętych pańskich, zwłaszcza, że do tego nastrojują sposobność nabożeństwa pasyjne, jakie odczytanie po wszystkich kościołach kolejnie odprawiane bywają. Kościoły te napełniane bywają tłumami pobożnych, jakby pragnących donieść, że stare cnoty narodowe niewygasły dotąd, i że o ile w dniach szaleńca dają popęd zabawie, o tyle w dniach strachu umieją być rozważnymi i przykładnymi.

Przechodząc z pola pobożności na pole literatury i sztuki, przedewszystkiem musimy poświęcić słów kilka nowemu wynalazkowi naszego współziomka Lewickiego; wynalazkowi, który jakkolwiek dziś jeszcze w kolebce, z czasem wszakże po udoskonaleniu, nie mały uczyni przewrót w drzeworytnictwie, idącemu dotąd u nas z niemałym oporem i wysiłkiem. Wynalazkiem tym jest Cynkotypia, a pierwsze jej próby, już się okazały w ostatnim numerze *Tygodnika Ilustrowanego*, w dwóch oddziałach przedstawiających dwie sceny w większych rozmiarach, z opery „Hrabina.” Pan Lewicki to samo co na drzewie, rysuje na cynku, i następnie za pomocą wiadomych środków przewlewa na papier. Cynkotypia ta, jest tem wyższą od drzeworytu, że wykonywa te w kilku godzinach, na co przy drzeworytnictwie kilkunastu potrzeba. Próby te w *Tygodniku* okazały się wcale nie złe; są jeszcze prawda niejaki usterki, ale

zenia konferencyi z pięciu mocarstw bez żadnego stanowczego programu, a za nią oświadczyły się Prusy i Francja; lecz nieznalazła ona przyzwolenia Anglii i Austrii. Dla zaspokojenia atoli Prus i Rosji z jednej strony, a dla pokazania z drugiej umiarkowania Francji i Anglii, wyszedł po depeszy p. Thouvenela z d. 31 stycznia nowy projekt do załatwienia kwestyi Włoch środkowych, na który Piemont ma odpowiedzieć. W pierwszej chwili król Wiktor Emanuel nakazał prawie powszechne uzbrojenie. Donoszą teraz, że je zawieszono. Czy dla bliźszego rozbioru podanego projektu, czy dla zyskania na czasie? W gruncie rzecz się redukuje do tego, że za powrotem księcia Toskańskiego, Parmy i Modeny, Austrija tylko obstaje. Inne państwa szukają innej kombinacji, a Piemont i Lga włoska myślą jak dawniej o połączeniu się. *Ost deutsche Post* mniema, że Piemont odrzuca projekt angielsko francuski, i biorąc się do broni, pozostawia sam jeden między Austrią gotową do odporu i Francją, gotową do zajęcia Sabaudyi. Mówiła od dawna, że jeśli Francja z Austrią nieprzyjdą do porozumienia się co do wykonania traktatów w Villafranca i Zürich, Piemont rzuci się w objęcia Anglii, a Francja cofnie się od czynnego wystąpienia tak za nim jak przeciw niemu. Lecz że Piemont będzie mógł liczyć na jej pomoc moralną, to wątpliwości niepodpada. Prusy nieoświadczyły się jeszcze, a wiadomość przez *Morning-Chronicle* podana co do zaręczenia posiadłości Austrii przez Rosję, zdaje się być płożną. Prusy patrzą na Niemcy i jak w roku przeszłym szukają z tej strony dla siebie korzyści; Rosja ma przed sobą sprawę wschodnią, i dopięła już w części swego celu zabezpieczając swe przyszłe w niej stanowisko układem z Austrią, a jak mówią, nawet i z Francją. Sytuacja przeto we Włoszech nie zmieniła się, i wszystko kate oczekiwac nowych i ważnych wypadków. Los gabinetu angielskiego już zapewnił, pozwoli Cesarzowi Napoleonowi oznajmić jutro może stanowcze w tej sprawie słowo.

W Węgrzech jest chwila zawieszenia. Lecz wiadomość zagraniczna, że rząd chce zaprowadzić tak tam jak w Wenecyi, konstytucyjne instytucje, jest płożną. Rząd trzyma się programu z d. 22 sierpnia i na tej drodze chce szczerze dzieło organizacyi państwa prowadzić.

Komisya do opodatkowania posuwa swe roboty ku końcowi. W poprawkach teraźniejszego kadastru, prowincye mają światłych i gorliwych obrońców. Lecz dyskusya idzie trudno i skutki niewiadome.

Wiadomość o zakazie w Austrii *Times* niepotwierdza się, gdyż dzisiejszy numer został tu rozdany. (*Times* sam ogłasza, że został zakazany w Austrii. — Red. Cz.)

Bazność na teraźniejszą dzienność staje się coraz ostrzejszą.

Paryż 25 lutego.

Los gabinetu palmerstonowskiego został zdecydowany. Gabinet ten otrzymał ostatniej nocy 116 głosów większości. Trudno teraz, aby torysi mogli wykonać swój zamiar i przeciwnie kwestyę gabinetową po za dzień 1go marca naznaczony na mowę tronową Napoleona III. Trzeba się spodziewać, że zwycięstwo gabinetu jest stanowcze. *Times* cieszy się ze zwycięstwa to jest z przewagi idei przymierza zachodniego. Owa kwestya gabinetowa zajęła tywo Anglików z przyzryny, że mogłaby pociągnąć za sobą nowe wybory, kosztowne dla kandydatów. Salony korespondentów angielskich były też w tych dniach pełne ciekawych przychodzących po nowiny. W salonach tych mówili o liście Michała Chevalier ogłoszonym w *M. Post* w przedmiocie węgla i oceniali jego powody. Mimo tylu zmian i tylu zwycięstw francuskich, Parlament angielski jest jeszcze, jak za czasów Hallams, pulsem, według którego krąży krew Eu-

ropy. Taka to jest siła wolności, pracy, energii i politycznego rozumu. Podniecającem jest, że kryzys monetarny nie robi postępu w Anglii i że się nawet kończy. Bank angielski ma zniżyć eskompte. Przenosząc się do Francji, kryzys ta byłaby powiększyła agitacyą wewnętrzną. Francja bowiem dzisiejsza chce nie chcą zawiązać wiele od gieldy.

Utrzymują, że w parlamencie ma być wkrótce wniesiona ważna mocya w przedmiocie polityki zewnętrznej. Z Rzymu nie przyszło nic stanowczego i nie wiadomo czy przyjdzie. *Monde* twierdzi, że Papież jest monarchą, lecz że nie jest właścicielem Romanii i że jej zatem ustępować nie może. Dzienniki rządowe odpowiadają mu: „nie idzie wcale o ustąpienie własności, idzie tylko o delegacyą administracyi”. Rozprawy były i są próżne. Piemont czeka tylko na zdecydowanie się gabinetu angielskiego, aby poruszyć tę sprawę jakim faktem. Wczorajszy *Constitutionnel* rozwodził się nad zwiolami, które wpłynęły na agitacyą religijną. Sferę dobrze informowane ganią rozpisywanie się nad tem i twierdzą, że agitacya była bardzo słabą. Wyższe sfery francuskie, szczególnie legitymistów, mieli zawsze do własności, że wcielali się w religiję i dla niej tylko się poświęcali. Zresztą zajmowała ich tylko światowość i sztuka. *Debats* nie raz zwracał uwagę, że na wyższe sfery nie jest to dostatecznem; że trzeba jeszcze żyć praktycznego, codziennego i zamiłowania wolności.

Polemika o Sabaudyę jest żywą. Francja tak odpowiada dwóm dworom: „nie chcieliście konfederacyi włoskiej, chcieliście połączenia Włoch środkowych z Piemontem, udaremniliście me zamiary, muszę się więc zgodzić na to co chcecie, rozumie się warując moje granice przyłączeniem Sabaudyi”.

Odpowiedź księcia Gortzakowa na komunikacyą propozycyą angielskich nadeszła tu temu dni szesć. Jest ona taką jak była wiadoma, to jest nie życzy sobie, aby sprawa włoska była załatwioną między samą Francją a Anglią. O innym powódzie to jest o naruszeniu praw monarchicznych wcale ona nie wspomina. Po zdecydowaniu kwestyi gabinetu palmerstonowskiego, rzecz może się już zrobić bez Rosji.

Marokanie nie chcą przyjąć warunków pokoju podanych przez marszałka O'Donnella księcia Tetuńskiego. Z powodu tych warunków rozszerzających posiadłości hiszpańskie w Afryce, wybuchły wielkie krzyki w parlamencie angielskim.

Vefik pasza nowy ambasador turecki zostanie przyjęty urzędownie w Tuileryach jutro w niedzielę po mszy świętej. Niedziela jest zawsze świętą w Tuileryach. Jak lat poprzednich wielu ciekawych opatrzonych w listy, udają się na mszę cesarską. Po mszy salony zapelniają się różnemi dygnitarzami i jenerałami, którym Cesarz podaje zwykłe rękę. Nikt nie może przeniknąć co powie Cesarz dnia 1go marca w Salle des Etats, która od kilku dni stoi gotowa.

Hr. Walewski ma odbyć podróż do Polski i odwiedzić grób swej matki.

Nieustaje polemika o reformę celną. Fabrykan ci utrzymują z naciskiem, że nie znajdują dostatecznej protekcyi pod nowymi taryfami. Pragnęliby, aby się mylili, bo nie chcą upadku przemysłu francuskiego. Przemysł jest to siła tajemnicza, która podnosi potęgę państw, bogactwo prywatne i moralność publiczną. Temu lat 15 w Anglii na 100 tysięcy mieszkańców w 193 było sądownie karanych, a dziś tylko 91. Temu lat 15 akładi kas oszczędności wnosili razem tylko 25 milionów funtów, a dziś 36. Temu lat 15 każdy mieszkaniec angielski płacił 6 szylingów na ubogich, a dziś tylko 5. Te zmiany zrobił przemysł to jest rozwinięcie się pracy. Podobną zmianę zrobił przemysł we Francyi. Nie raz pisałem o skutkach wniesienia się w jakiej stronie fabryki. Fabryka dawała zyskową pracę, oświecała umysł i moralizowała lud, bo obok fabryki wznosiły się zwykle: kościoł,

szkoła i ochronka. Fabryki są zatem tylko wtedy kiedy nie łączą się z niemi instytucje oświecające i moralizujące. To złe ma panować w Gostyniu. Trzeba przyjąć za pewnik, że narody bogatsze są moralniejsze. W Anglii i we Francji straszna jest jeszcze statystyka kryminalna, ale dla tego, że w tych krajach wszystko jest karaniem i żadne przewinienie płazem nie uchodzi, kiedy gdzieindziej wiele przewinień jest grzechem powszednim, którym sąd nawet się nie trudni. W Anglii i we Francji panuje dobra wiara i większa niż gdzieindziej. Tu podle oszustwa, oszustwa czasem towarzyszy się rzadkie. Tu kredyt jest ogromny, a kredyt to kapitał.

Zdarzył się dość ważny wypadek w polityce wewnętrznej. Wyborcy departamentu Ille et Vilaine podpisali protestacyą, w której zarzucają nielegalność wyboru pana de Dalmos podcafa sekretaryatu cesarskiego na deputowanego. Rozstrzygnięto to iżba jak się zbierze.

Z nastaniem postu ożywia się strona religijna Paryża. Najlepsi kaznodzieje Francji będą tu mieć kazania. Restauracya lub reparacya kościołów jest na skończeniu. Cesarstwo poświęciło na to ogromne sumy. Restauracya i reparacya kościołów odnowiły we Francji sztukę średniowieczną. W pałacu przemysłowym wystawiono ławy i organy przeznaczone do katedr Auch i Carcassone, które nieustępują w niczem dawej sztuce.

Ciągnie się w Ratuszu losowanie popisowych. Po losowaniu popisowi zdobiją swe skronie wstążkami i wyciągniętemi numerami i spacerują po ulicach z chorągwiemi i dobozami gwardyi narodowej. Jest to uczta popularna, bardzo dawna, którą rząd toleruje pomimo, że jest hałaśliwa.

Sąd apelacyjny potwierdził wyrok trybunału, który pozbawił na trzy miesiące adwokata Oliviera prawa stawiania przed kratkami. Pan Olivier poparty przez całą palestrę, odwołał się do kasacyi.

Od tygodnia mamy suchy mróz. Domy katolickie zaprzestały zabaw, domy zaś protestanckie bawią się w najlepsze. Dnia 28 t. m. będzie drugi bal w Ratuszu.

Kraków 29 lutego. Na drugie walne posiedzenie Towarzystwa rolniczego w dniu wczorajszym odbyte zgrupowali się liczniej jeszcze, niż na pierwsze, członkowie Towarzystwa i byli także obecni delegowani Towarzystw warszawskiego i lwowskiego.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa, członek Komitetu Adam Gorczyński odnowił w dniu poprzednim rozbiórka sprawę o założeniu banku rolniczego: lecz po krótkiej dyskusyi, w której brał udział także p. Walery Wielogłowski sprawodawca komisji mającej względem tej kwestyi opinie wygotować, — Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Wówczas wystąpił p. Józef Piasecki i w obszerniej rozprawie przedstawia zgromadzeniu ośm wniosków dotyczących się różnych spraw ważnych, nad którymi wszczęła się dyskusya. W pierwszym wniosku wskazywano potrzebę uzupełnienia pod pewnymi względami przepisów policyi polowej i leśnej, wnosi, aby Towarzystwo a raczej Komitet jego w imieniu Towarzystwa, podał w tym względzie przedstawienie do c. k. ministra spraw wewnętrznych, i prosił, aby tenże w porozumieniu z c. k. ministrem sprawiedliwości, uzupełnił kilku przepisami ustawę policyi polowej i leśnej, mającemi na celu zabezpieczenie własności i ochronę od szkód pól i lasów. Wniosek ten bez dyskusyi przyjętym został.

Drugi ważny bardzo wniosek tyczył się przewlekającej się sprawy wykupienia służebnictw i uwolnienia gruntów od ciężarów. Wnioskującą przedstawia, iż powołność w przeprowadzeniu tego ważnego dzieła, jest bardzo ogółowi szkodliwą; z jednej strony zwiększa rozdrażnienie między kla-

sami ludności, podnieca żądze i pretensye po większej części urojone, mnoży procesa i wywołuje coraz nowe spory; z drugiej strony nikt nie jest pewny swojej własności wystawionej na ciągłe przywłaszczenia, i nie wie co posiada; słowem zwłoka i niezakończenie tej sprawy zwiększają rozdział i nieład w społeczeństwie. Przedstawia wnioskodawca; „iż pomimo dekretu Monarchy polecającego spieszne uwolnienie gruntów od ciężarów, uwolniono tylko grunta włościańskie od pańszczyzny, danin i czynszów, a stało się to w jednym miesiącu; tymczasem grunta, pastwiska i lasy dworskie, chociaż już lat 12 jak ustala pańszczyzna, są dotychczas obciążone ciężarami wyszukanego po większej części służebnictwa, podlegają ciągłym napadom i procesom, a komisye od lat trzech radzące nad zwolnieniem gruntów od ciężarów, żółwim w swoich czynnościach postępują krokiem i obok znacznych kosztów, które skarb publiczny na te komisye ponosi, zaledwie w drugich latach dwunastu ukończenie pomienionego dzieła przyrzekają. Należy przeto prosić c. k. ministra spraw wewnętrznych, aby porozumiewając się z p. ministrem sprawiedliwości, spiesznie (z określeniem terminu lat trzech) ukończenie spraw o wykup lub usunięcie służebnictw nakazał. Nadto wnioskodawca przedstawia niestosowne postępowanie przy udawaniu służebnictw. Zgromadzenie przekonane o potrzebie jak najprędszego zakończenia sprawy jętrzącej przeciwko sobie właścicieli i włościan, sprawy która jak kość niezgody rzucona jest między stany społeczeństwa, o korzyści dla rolnictwa aby grunta jak najrybniej uwolnione były od ciężarów i dla społeczeństwa aby własność ziemi była oznaczoną i zabezpieczoną, — przyjmuje jednomyślnie ten wniosek.

W 3cim wniosku przedstawia wnioskodawca, aby Towarzystwo prosiło c. k. rządu o jak najprędszą ile możności wypłatę części ósmej czyli okta- wy indemnizacyi za pańszczyznę, od której okta- wy, chociaż jest zatrzymana i winkulowana, opłaca się podatek dochodowy. Wniosek ten przyjęto.

Czwarty wniosek tyczy się ułatwienia kredytu dla rolników bez wystawiania ich na niebezpieczeństwo bankructwa. Wnosi p. Piasecki, ażeby Towarzystwo upraszało w tym celu c. k. rząd, aby aktem notaryalnym dodawaną była klauzula egzekucyjna; oraz aby zobowiązania wekslowe przez rolnika wydane, aresztu osobistego nie pociągały. Co do pierwszej części tego wniosku, przedstawiającego potrzebę uzupełnienia instytucyi notaryuszów przez danie im aktom klauzuli egzekucyjnej, — przypominamy, że o tem kilka artykułów jeszcze w jesieni r. z. w dzienniku naszym podaliśmy, dowodząc, że bez tej klauzuli akta przez tak zwanych notaryuszów pisane, nie są właściwymi aktami notaryalnymi, i nie mają potrzebnej ważności. Druga część wniosku jest właściwie próbą o ograniczenie prawa wystawiania weksli do samych handlujących, gdyż weksel nie pociągający aresztu osobistego, nie jest w istocie wekslem.

Nad tym wnioskiem, szczególnie nad drugą jego częścią, gdyż pierwszą bez dyskusyi prawie przyjęto, rozwinięły się ważne rozprawy w których kolejno zabierali głos pp. Paweł Popiel, Machalski, Leon Skorupka, Julian Kirchmayer, Karol Rogawski, hr. Henryk Wodzicki itd. P. Paweł Popiel uważa, iż usunięcie rolników z pod prawa wekslowego jest ściśnięciem dla nich kredytu i wskazuje niestosowność takiego uwolnienia. P. Machalski jest za drugą częścią wniosku p. Piaseckiego, aby ograniczono prawo wekslowe do handlujących, a kredyt rolników nie będzie ściśniony, jeżeli równocześnie ustawa zaopatrzy akta notaryalne klauzulą egzekucyjną. P. Leon Skorupka przedstawia, iż kredyt potrzebuje swobody a zarazem gwarancyi, aby mógł się rozwinąć; jest więc za dodaniem klauzuli aktom notaryalnym, to jest za pierwszą częścią wniosku, lecz przeciwko drugiej, aby wyłączyć właścicieli ziemskich z pod prawa wekslowego a raczej uwalniać ich od odpowiedzialności osobi-

to dopiero początek, to dopiero zawiązek znamienitego wynalazku, który jak powiedzieliśmy, z czasem, a do tego przy staranności i wytrwaniu, przyniesie nam bezwzrostu pożądaną owoc, czego z całego serca wynalazcy życzymy.

Mówiąc o sztuce z kolei, płyniemy do Gospody. Skromna to zaiste nazwa, ale pomimo jej skromności nigdy i nigdzie nie była dotąd wymieniona. Stąd to pochodzi, że tak mało znana jest ogółowi. A jednak jest to tylko kółko złożone z literatów i artystów, którzy w braku innej rozrywki, gromadzą się w jedno grono, aby respektliwym się razem, uprzyjemnić sobie zebranie wszystkich możliwymi talentami. Stąd co wtorek bywają literackie odczyty. Co piątek zaś muzyczna zabawa. Muzyka uchodzi i o tej rozprawdaniu wieć co publicznosc warszawska! Rezultatem zaś wszystkiego jest po prostu zebranie się literatów i artystów; posiedzenia odbywają się dwa razy na tydzień, to jest we wtorek i piątek. Wtorek jest poświęcony dla literatury, a piątek dla muzyki. We wtorek członkowie literaci, wypracowawszy coś godnego uwagi czy to w gałęzi naukowej, czy belletrystycznej, odczytują swe prace; w piątek zaś wszyscy członkowie muzycy, składają się na to, aby coś godnego uwagi, przedstawić słuchaczom. I jeden i drugi dzień miewa licznych zwolenników, lecz nazwa tego skromnego i nikomu nieszkodzącego zebrania nie jest jeszcze jak powiedzieliśmy dożyte ogółowi.

Gospoda ta odbywa posiedzenia swoje w Resursie nowej od której otrzymała lokal bezpłatnie z warunkiem dozwolenia członkom tejże Resursy znajdowania się na wieczorach muzycznych usza-

dzanych co i piątek. A wieczory to godne zaprawde słyszenia, ba z dzieł wykonywane bywają najpiękniejszych mistrzów utwory, a wykonanie powierzone znowu najpiękniejszym tutejszym artystom. Między innymi nadzwyczaj to zabawy urozmaica tak zwany kwartet p. Studzińskiego. Wykonywają oni wszystko na głosy bez towarzyszenia muzyki, ale nadzwyczaj obszerny ich repertuar, a do tego ilość kompozycji, które posiadają na pamięć, dozwala im przeplatać wieczór ciągłymi śpiewami, tem pożądanym, iż takowe oddawane są z nadzwyczajną dokładnością i artystycznością. Kwartet ten nieogranicza się na tem jednym kółku wędził on tak w modę iż używany bywa do najpiękniejszych koncertów, i zawsze z zapałem przez publiczność warszawską słuchany i przyjmowany bywa. Składają go pp. Studziński, Wysocki, Białoskórski i Kozieradzki; ale główną duszą jego i kierownikiem jest p. Studziński, któremu także i w utworzeniu jego nie mała należy się zasługa.

Z okoliczności wydawnictwa wspomnieliśmy powyżej o *Tygodniku Ilustrowanym*, z tego zatem samego powodu należy słów kilka poświęcić i *Gwiazdce*, wydawanej co dni dziesięć przez pana Aleksandra Niewiarowskiego. Dowcipny ten feljtonista, z pola dziennikarskiego zeszedł na broszurowe i wydając w oddzielnych zeszytach swój feljeton p. n. *Gwiazdki*, coraz więcej jedną jej prenumeratorem. Ale też wznąć należy, iż *Gwiazdka* owa nieoszczędza nikogo i każdemu wręcz wypowiada prawdę. W ostatnim swym a piątym z kolei zeszycie, rozbrała artykuły zamieszczone w *Gazecie Codziennej* pod znakiem krzyżka. Rozbiór ten zarobił tu duże hałas, ale dla tydzień litera-

ckiego, potrzebne są czasem takie wysoki, bo to i ożywia braci literatów i przerywa tę monotoność, jaka zwykła pomiędzy niemi się gnieździć. Zresztą Niewiarowski występuje otwarcie do boju, a czy rzucił rękawicę, czy też ją podniesie, nie staje za węglem i nie atakuje skrycie przeciwnika, ale śmiało wypowiada mu w oczy co w jego przekonaniu uważa być złem, a co dobrem. Zdaje się że tacy przeciwnicy są mniej niebezpiecznymi, a w kolumnach gazet dosyć jest miejsc do odparcia tego lub owego zarzutu jeżeli ten nawzajem nie zdaje się być atakowanym sprawiedliwym.

Po Gwiazdce godnym i jest wzmianki magazyn mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego, wydawany pod nową redakcyą Jana Kantego Gregorowicza. O ile pismo to znalazło współczucia u czytającego ogółu, dosyć jest powiedzieć, iż z 18 prenumeratorem, których w ostatnim kwartale r. z. liczyło na pocztę, poskoczyło zaraz w pierwszym kwartale 1860 r. do 1117. Nie praktykowany to skok, a zwłaszcza w tak krótkim czasie. Idzie tylko o to, aby pismo to zdołało utrzymać się na tem stanowisku, jakie w samych początkach przekształcenia swego, zdołało sobie wyrobić. Lecz bowiem miłowaliśmy przykłady, a niedaleko szukając na „*Dzienniku Warszawskim*” który zaraz w pierwszych dniach zawiązania się, doszedł do kilku tysięcy prenumeratorem, a gdy raz potem upadł, już w żaden sposób, wznieść się potem nie mógł. Nie przytaczamy tu bynajmniej tego porównania, dla jakiejś złej wroźby Magazynu Mód, i owszem jesteśmy jak najmocniej przekonani, że pismo to pod tym kierunkiem jaki mu dziś został nadany i przy tak sta-

rannej redakcyi, jaką dziś się odznacza, nie tylko zdoła utrzymać dzisiejszą liczbę czytających, ale nawet z pewnością je pomnoży; chcielibyśmy tylko koleżeńską zwrócić uwagę, aby pierwsza ta pomysłowość nie powstrzymywała redakcyi od dalszych na tej samej drodze dążeń, zwłaszcza, iż jak się pokazuje z cyfr prenumeratorem, pismo tego rodzaju koniecznem było dla kraju, który coraz bardziej dąży do otrząsania się z waży strony z obywateli.

Po tych sprawozdaniach, chcielibyśmy wychylić głowę na ulice miasta, ale tu nie niedostrzeczemy prócz śniegu i mrozu, który sobie jak widać wywagradza początek zimy. Miewamy tu dziś po 10 stopni Reaumura, a przeto i śniegi i do sztuki możemy używać szlachtet, za którymi od lat kilku zupełnie stęskniliśmy się.

Na widowiskach wszelkiego rodzaju, także nam nie brak. Mamy tu i pana Hofmana, który w Dolinie szwajcarskiej z wielkim powodzeniem przedstawia nam obrazy tworzenia się kuli ziemskiej; mamy i tambormajora francuskiego, który w opróżnionym cyrku po wyjeździe p. Carré, brzmie w bębny w obec słuchaczów; a przeto jeszcze spodziewamy się co chwila przybycia jakiejś wyuczonej trupy złożonej z czworonożnych sztukmistrzów.

Bawi także w Warszawie p. Bilse, który przybył w zamiarze układow dla sprowadzenia swej muzyki do Warszawy na lato.

stój z wekslu płynący; nie należy uważać rolników za małoletnich którzyby nie wiedzieli co podpisują i co ich czeka za niedotrzymanie przyrzeczenia. P. Julian Kirchmayer wskazuje, że kredyt rolniczy jest dwójaki: na dłuższe terminy i na krótsze, a ten ostatni winien podlegać ogólnemu prawu wekslowemu. Powtórnie przemawia p. Machalski przedstawiając, że niekonieczność tam jest najłatwiej o kredyt gdzie istnieje rygor prawa wekslowego i prawo to rolników się tyczy; za przykład stawia Królestwo Polskie i b. Rzeczpospolitą Krakowską, w których prawo wekslowe nie odnosi się do rolników a mimo tego mają łatwiejszy kredyt niż dziś w Galicji. Przeciwnie wyłączenie rolników od ciężaru ale zarazem i dobrodziejstwa prawa wekslowego przemawiają powtórnie: pp. Popiel, Skorupka, Julian Kirchmayer; ostatni wskazuje, że klauzula egzekucyjna aktów notaryalnych nie ułatwiałaby kredytu i pożyczek na krótkie terminy; kto pożyczka na dłuższy czas, szuka hipotecznej pewności, mniej zważając na formalności; lecz go wypoczywa na czas krótki chce mieć wszelkie ułatwienia jakich używa prawo wekslowe. Hr. Henryk Wodnicki przedstawia, iż bez zostawienia rygoru osobistego, weksel nie jest wekslem; każdy wypoczywający na weksel wie, że angażuje swoją osobę i to czyni go ostrzeźliwym; rolnicy są także handlowcami, a uważanie ich za małoletnich potrzebujących opieki, jest dla nich ubliżeniem.

Rozprawy nad tym wnioskiem zostają zamknięte. Pierwszą część wniosku tyczy się podania o dodanie klauzuli egzekucyjnej aktom notaryalnym jest przyjęta; co do drugiej zaś części wniosku, Zgromadzenie odsyła ją do Komitetu, aby tenże należycie ją rozstrząsnął i przedstawił swoją opinię następnemu Zgromadzeniu Ogólnemu.

Dalszy wniosek p. Piaseckiego, a mianowicie 5ty, aby przedstawić c. k. rządowi potrzebę zniesienia opłaty od wyrobu wódki, a szczególnie potrzebę uproszczenia poboru tejże opłaty i uczynienia go mniej kosztownym, co wnioskodawca po objaśnieniu przez Sekretarza Towarzystwa, że już w tym względzie uczynił Komitet przedstawienie, o którego dotychczasowych skutkach Towarzystwo zaświadczane było w sprawozdaniu.

W 6tym wniosku przedstawia wnioskodawca, aby Zgromadzenie upraszało c. k. ministra spraw wewnętrznych o ustawę ogólnie obowiązującą i regulującą obowiązki pana i sługi, z orzeczeniem jaka władza pana a jaka sługi służyć przynależy. Po objaśnieniu danem przez jednego z członków Komitetu, iż rząd krajowy Galicji zachodniej wydał w tej mierze przepisy, które jednak są może w pewnych względach niedostatecznymi, wniosek odesłany zostaje do Komitetu.

Dalej wnioskodawca wnosi, o przedstawienie ze strony Towarzystwa potrzeby uregulowania targów i jarmarków po miastach i miasteczkach. Przedstawia słuszną motywę tego wniosku: iż targi i jarmarki, które w każdej prawie okolicy zajmują wszystkie dni tygodnia, od poniedziałku do soboty, podlegają skłonności do próżniactwa i pijaństwa między włościanami. Przedstawia, iż w okolicy w której mieszka, każdy prawie włościanin w każdy poniedziałek odwiedza targ w miasteczku Majdanie, we wtorek w Kolbuszowie, w środę w Rejnowie, we czwartek w Mielcu, w piątek znowu w Kolbuszowie, gdzie odbywa się drugi targ pod tytułem podjarmarczego, a zwiędza ten targ bez względu czy ma czy nie ma do tego potrzeby. A tymczasem gospodarstwo jego upada, upadają także gospodarstwa większe dla braku rąk pracujących. Mniemam, że potrzeba sprzedaży i kupna tak przez włościan jak przez mieszkańców miasteczek, byłaby dostatecznie zaspokojoną a zarazem próżniactwo usunięta podnieta, gdyby targi we wszystkich miasteczkach na jeden dzień np. na poniedziałek zreulowano. Każdy obeznany ze stosunkami wiejskimi, przekonany jest o słuszności tej uwagi, a do damy tu, iż w Królestwie Polskim czyniono już kilkakrotnie w tym celu przedstawienia. — P. Walery Wicłogłowski przemawia przeciw wnioskowi, utrzymując, że targi są prawem własności prywatnej, którą wniosek narusza. Zgromadzenie jednak zważając, że tu idzie nie o zniesienie targów lecz o ich uregulowanie, a zapewne zważając także, że często dobro osobiste musi być ograniczane do dobrem ogółu, na którym nawet samo zyskuje, przyjęło wniosek. Gdy jednak członek Komitetu hr. Henryk Wodnicki uczynił uwagę, iż już Komitet zajął w imieniu Towarzystwa podanie w tym celu do c. k. Rządu, lecz nie otrzymał dotąd odpowiedzi, Zgromadzenie uchwala, aby podanie swoje Komitet poparł.

Nakoniec 8my wniosek, aby Towarzystwo złożyło podziękowanie Komitetowi i prezesowi za podjęte starania w nabywaniu własności, założeniu i urządzaniu szkoły rolniczej w Czernichowie, i poleciło wmurować tablicę z napisem, że szkoła ta założona została przez Towarzystwo Rolnicze pod kierunkiem prezesa p. Michała Badeniego, przyjęty został, z modyfikacją jednak w skutku poprawki przez p. Franciszka Wiesiołowskiego wniesionej, iż szkoła ta założona została ze składek przez obywateli całej prowincji dawanych.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do rozbiórki pytań, to przez Komitet, to przez pojedynczych członków stawionych i na porządku dziennym zapisanych, oraz do odczytania rozpraw i opinii nad niemi wypracowanych. Brak miejsca dozwala nam zaledwo wymienić pytania i wskazać najogólniejszą treść odpowiedzi lub ważniejsze głosy członków o powód tej odpowiedzi podniesione. Zresztą obszerny wykład odpowiedzi i rozpraw w tych przedmiotach specjalnych, rolnictwa lub chowu inwentarza ty-

czyjących się, nie może należeć do naszego dziennika.

Na pierwsze pytanie: „Czy poczęści sam tryb gospodarowania nie jest powodem, że gospodarstwa podgórskie w Galicji zachodniej nie przynoszą odpowiedniego dochodu? i przez jakie racjonalne postępowanie można by doprowadzić znowu dochód gruntowy do pożądanego równowagi? — odpowiedział rozprawą członek Tow. p. Siegler v. Eberswald, którą jednak z powodu jego nieobecności odczytał sekretarz Towarzystwa p. Marcelli Jawornicki. Odpowiadając przedstawia, iż w takich gospodarstwach należy koniecznie nakładem lub pracą podnieść produkcyjną siłę ziemi, a kto niema stosownego kapitału obrotowego do czynienia nakładów, może produkcyjną siłę ziemi podnieść przez zaprowadzenie gospodarstwa pastewnego.

Sprawozdanie z dalszego ciągu posiedzenia musimy odłożyć, dla braku miejsca, do następującego numeru.

Wiedeń 28 lutego. JCKAp. Mość wystósował następujące pismo do wiceprezydenta Rady państwa:

„Kochany Wiceprezydencie Rady państwa, Purkhart! Czyniąc zadosyć prośbie Twojej o przeniesienie na stały stan spoczynku, wyrażam Ci podziękowanie Moje za usługi przez długi szereg lat Mnie i Moim poprzednikom z odznaczeniem się z najlepszym skutkiem oddawane, i w dowód Mojego zupełnego uznania nadaje Ci wielką wstęgę Mojego orderu węgierskiego sgo Szczępana z uwolnieniem od taksy. — Wiedeń 25 lutego 1860 r.

„Franciszek Józef w. r.“

— N. Pan nadal jeneralnemu konsulowi w Jerolimie Józefowi *nobile* Pizzamano, tytuł hrabiego, a baronowi Aleksandrowi Dorth porucznikowi pułku strzelców JCMości godność szambelana. N. Pan dozwolił posłowi swojemu w Hadze (przedtem w Sztokholmie) fmp. bar. Langenau, przyjąć i nosić nadaną mu wielką wstęgę szwedzkiego orderu miecza.

— N. Pan zamianował sekretarzy ministeryalnych Aloizego Mosera i hr. Gustawa Wilczka, radcami sekcjami w ministeryum skarbu.

— Rozporządzenie ministeryum spraw wewn. i naczelnej komendy armii z dnia 18go lutego naznacza nagrody za wyścigi konne przedsiębrane dla podniesienia chowu koni na czas od 1860 do 1865 włącznie. Nagrody te będą dwójaki: pierwsza w Wiedniu, Peszcie i Pardubicach po 1000 dukatów, druga w tychże samych miastach po 600 duk.; następnie pierwsza we Lwowie i Koloszarze po 500, druga po 300 dukatów; prócz tego przeznaczone jest w każdym z tych miejsc wyścigowych po 100, a w Peszcie 200 dukatów na nagrody za chów koni włościańskich, jakoteż medale srebrne. Postanowienia wydane pod d. 27 kwietnia 1857 co do wyścigów pozostają zresztą w swej mocy.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów w dniu 24 lutego, hr. de Carnarvon zwrócił uwagę członków na wrunki pokoju, jaki według dzienników, miał być ofiarowany Mauirom przez marszałka O'Donnella. Mówca przytacza ustęp z korespondencji prowadzonej pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych i posłem angielskim w Madrycie, która przed jakimś czasem ogłoszona została, aby dowiedzieć, że rząd hiszpański oświadczył, iż nie ma zamiaru powiększać posiadłości swych w Afryce i zapytuje, czy rz d nieotrzymał w tym przedmiocie jakich wyjaśnień, parlament bowiem nie zechce spuszczać z uwagi ważności polityki, której skutkiem byłoby nadanie mocarstwu europejskiemu przewagi na brzegach Afryki.

Lord Wodehouse: Rząd otrzymał wyjaśnienia podobne jak były w dziennikach, lecz nie mogę wchodzić w ich szczegóły w tej chwili, albowiem szanowny członek nie uprzedził mnie o swej interpelacji.

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu 24 lutego, złożył lord J. Russell w biurze Izby korespondencję, odnoszącą się do układów prowadzonych z Anglią w celu zawarcia traktatu handlowego.

P. Wyld zapytuje ministra spraw wewnętrznych, czy rząd otrzymał wiadomość, iż marsz. O'Donnell ozdobił został przez królową tytułem księcia Tetuanu, i że dostał w darze terytorium na którym otrzymał zwycięstwo.

Lord J. Russell. Rząd zawiadomiony został o nadaniu marszałkowi O'Donnellowi tytułu księcia, lecz o otrzymaniu przezeń w darze terytorium nie jest rządowi wiadomem.

P. Evoy nagana rząd, że się mieszał w sprawy włoskie i zapytuje, czy prawda, że rządy angielski i francuski zawarły konwencję, według której, w razie gdyby prowincje zrewoltowane przeciw Papieżowi objawiły życzenie przyłączenia się do Sardynii, obydwie rządy zobowiązały się nie stawiać przeszkód wkroczeniu wojsk sardyńskich do tych prowincji.

Lord J. Russell: Zawiadomilem już Izbę o propozycji uczynionej rządowi naszemu przez rząd francuski, w celu załatwienia kwestyi włoskiej i oświadczyłem co do Sardynii, iż król Wiktor Emanuel prosił jest, aby niepośrodkowo siłą oręża w sprawie Włoch środkowych. Tak postąpił sobie rząd J. Kr. Mości, i jakiegokolwiek jest zdanie szan. członka, któremu odpowiadał, przekonany jestem, że uczyniliśmy co tylko można było uczynić w interesie przywrócenia pokoju we Włoszech.

Izba wraca do dyskusji nad mocą p. Du Cane. P. Newdegate mniemaa że traktat większą korzyść przynosi Francji niż Anglii, że pozbawił pracy kobiety w polączonych księstwach.

P. Osborne jest zdania że zniesienie cla od wina pomnoży konsumpcję jego i tym sposobem pokryje niedobór, jaki ztąd dla skarbu wynika.

P. Tomasz Baring będzie wotował za mocą p. du Cane nie z chęci obalenia rządu, lecz ponieważ uważa za rzecz niebezpieczną ponosić ofiary, kiedy skarb nie jest pokryty.

P. Milner Gibson ma nadzieję że po traktacie handlowym nastąpi i traktat żeglugowy.

P. Walpole oświadcza iż niepodobna odmówić zatwierdzenia głównym rozporządzeniem budżetu i ze smutkiem ujrzałby że go parlament odzuca. Kancelarz skarbu wyraża nadzieję że Izba niższa nie potępi w r. 1860 polityki Sir Roberta Peel, która tak była zbawienią dla kraju.

Lord Palmerston spodziewa się że Izba zechce nadać nowy popęd systemowi handlowemu, który Anglii wyrobił tak wzniosłe stanowisko pomiędzy wielkimi narodami świata.

Izba przechodzi do wotowania i odrzuca 339 głosami przeciwko 223 mocą p. du Cane. Posiedzenie się kończy.

Włochy.

Monitor tokański donosi w części urzędowej, że gubernator Ricasoli zawiązał prefektów okólnikiem z d. 17go lutego o przyspieszenie czynności przygotowawczych do wyborów do parlamentu narodowego, tak iż na dniu 6 marca wszystkie czynności przygotowawcze mają być pokończone. Wyborcami w Sardynii i Włoszech środkowych, gdzie jak wiadomo, zaprowadzono sardyńskie prawo wyborcze, mogą być: właściciele nieruchomości opłacający 40 fr. podatków; członkowie wszystkich Akademii naukowych, artystycznych, lekarskich, rolniczych; członkowie izb handlowych i rolniczych; profesorowie uniwersytetów, akademii i wszelkich szkół publicznych i seminarjów; urzędnicy cywilni i wojskowi, kawalerowie orderów, laureaci uniwersytetów, adwokaci, notaryusze, lekarze, aptekarze, miernicy itd., kupecy, fabrykanci, artyści, reżysierzy (ostatni o ile placą czynszu mieszkalnego najmniej 200 lirów w miasteczkach, a 300 lub 400 w miastach).

Pod kierunkiem towarzystwa „Unione liberale“, której prezydentem jest Buoncompagni, tudzież komitetu centralnego florenckiego, potworzyli się w całej Toskanii, jak donosi *Gaz. Koloriska*, komitety wyborcze liberalne. Niemniej jednak ruszają się zwolennicy domu lotaryńskiego, których nie mała jest liczba, jakoteż mazziniści. Wielokrotnie wskazywaliśmy przekonywają o czynności tajnych agentów. Guerazzi, dyrektor Toskanii z r. 1848 i stanowczy przeciwnik, a może nawet nieprzyjaciel Ricasolego, przemawia w dzienniku turyńskim *Opinione* za powszechnymi wyborami. Prawo wyborcze piemontkie które w Toskanii zaprowadzono, wymaga z powodu odrębnych urządzeń municypalnych w Toskanii, wielu zmian i ulepszeń tudzież objaśnień. Censur jest 40 fr. podatk. Ricasoli niechętnie przystał na ponowne wybory i radby zwołać dawną Izbę, by się takowa sama rozwiązała. Liberalni są pewni przewagi, a przeciwko obawiają się koalicji stronniectw przeciwnych i obojętności swych zwolenników. Ministeryum umiało zręcznie zjednać sobie drobnych właścicieli ziemskich i proboszczów wiejskich. Tymczasem obecny rząd tokański zajął się upiększeniami budowiami i pożytecznymi robotami publicznymi, przez co daje zarobek wyrobnikom i porusza ducha przedsiębiorstw. W tych dniach dano prywatnym przedsiębiorcom konsens na wysuszenie własnym nakładem jeziora Fucino i kanalizację wód, a rząd zastrzegł sobie część gruntów osuszonych na własność skarbową.

Oestr. Ztg donosi z Bononii 21go lutego, że wpadnięto tam na ślad szeroko rozgałęzionego spisku, mającego na celu przywrócić rządy papieskie. Głównie kierowało nim stronnictwo klerykalne, a związki jego rozciągały się aż w Modęnskie. Zyskało nietylko lud wiejski, lecz również wielu mieszczan. Był plan, aby za nadejściem wojska papieskiego powstać tłumnie i zważyć rząd dzisiejszy. Spisek ten odkryto i wiele osób uwieziono. Liczba ich musi być znaczna, gdyż więzienia w Bononii są przepełnione, a prócz tego wywieziono około 250 więźniów do Ferrary i w tamczym zamku osadzono. Znajduje się między niemi wielu księży. Rząd postępuje bardzo surowo i lada słówko nieprzeznaczone możeścią przesyłanie. Gazeta rzecona twierdzi, że w ogóle panuje w Romanii niezadowolenie z dzisiejszego stanu rzeczy. Około fortyfikacji Bononii dniem i nocą pracują i roboty tak daleko są posunięte, że będzie można wkrótce zatoczyć dział. Do 23go spodziewano się przybycia 170 dział walowych: do miasta przyciągnęło kilka baterji, które zaraz ruszyły nad granicę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lutego. Ukończyły się już dzisiaj ważne posiedzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego, trzy dni trwające, i daleko silniejszym życiem niż w latach zeszłych toczące; o godzinie 3ej po południu zamknięta została trzecia i ostatnia sesja krótka przemową Prezesa. Sprawozdania z tych posiedzeń podajemy pod właściwym oddziałem, a dziś zdajemy tam sprawę z drugiej sesji. Jutro rozpoczynają się narady o bywaleli zawiązujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia szkód przez ogień urządzonych. Posiedzenia te odbywać się będą w tej samej sali przy teatrze w której obradowało Towarzystwo rolnicze. Przed otwarciem obrad, obywatele stowarzyszczeni się zgromadzić się mają w kościele Panny Maryi, dla uproszenia łaski i opieki Bożej.

— Z powodu ustąpienia szceny polityczno-finansowej wszelkiego rodzaju dotąd na petersburskiej giełdzie Domu bankierskiego, Stieglitz et Comp. byłego bankiera korony rosyjskiej, zamieszcza dzienniki rosyjskie opis kolei tego Domu. Podajemy tu

a nich treść następującą: Przy końcu przeszłego stulecia dwóch braci Stieglitz, Mikołaj i Ludwik przeniosło się z Waldeku do Rosji. Mikołaj założył w Petersburgu Dom handlowy, a Ludwik został entreprenierem, lecz po kilku mniej pomyślnych interesach przyłączył się do swego brata, a otrzymawszy od niego zapomóg 100,000 ra., założył w 1808 r. na swoje imię Dom bankierski. On to był naczelnikiem i fundatorem dzisiejsz likwidowanego Domu. Interesa szły mu niepomyślnie z początku, lecz po wybuchu wojny między Rosją a Napoleonem I, inny wzięty obrót, i postawiły załozony świeżo Dom na pierwszym miejscu. W r. 1817, gdy upadł nadworny bankier korony, Bolla, miejsce jego zajął Stieglitz i stał się wazechwinnym na giełdzie petersburskiej. Pierwszy układ o pożyczkę rządową w ilości 50 milionów był w owym czasie zapalonym miłośnikiem literatury niemieckiej i sztuk pięknych, uwielbiał Götthea i Schillera, szybko jednak porucił ideały i stał się chciwcem mamony, a tak szczególnie z pomocą p. Feleisen prowadził interes Domu, iż dzisiaj, gdy zniechęcony finansowymi krokami rządu rosyjskiego, oddaniem przez niego komu innemu przedsiębiorstw, słowem gdy zniechęcony utratą wyłącznego monopolu robienia interesów z rządem, przystępuje do likwidacji, wykasal czysty majątek 72 milionów ra. wynoszący.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsza pocztą wieczorna nie przyniosła żadnych ważnych, a przynajmniej świeżych wiadomości. *Indép. belge* zupełnie zaprzecza podaniu *M. Chronicle* o traktacie rosyjsko-austriackim, a to opierając się na tém, że *M. Chronicle* otrzymał o tém doniesienie z Wiednia, a korespondent jego nazwał posła rosyjskiego p. Bałabina księciem. Skoro by więc wiedział o tak ważnej rzeczy jak traktat, powinienby wiedzieć, że poseł rosyjski nie ma tytułu księcia.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 28 lutego odbyło się głosowanie nad czterema projektami do praw tyczących się podatku gruntowego, zebranemi jako całość. Projekta uchwalone zostały większością 222 głosów przeciw 91. Polscy posłowie, z których tylko 10 było obecnych, głosowali przeciw projektom.

Równocześnie z nadejściem wiadomości z Turynu z 25go lutego o powołaniu popisowych czterech klas pod broń, nadeszła inna wiadomość o wstrzymaniu dalszych uzbrojeń Sardynii.

Według wiadomości z Rosji, mianowanie Panina naczelnikiem Komisji Redakcyjnej przy Komitecie Głównym dla sprawy włościańskiej, w miejsce zmarłego jenerała Rostowoowa, smutne tak w stolicy jak w kraju sprawiło wrażenie. Minister bowiem sprawiedliwości Panin uchodził za człowieka należącego do systemu zeszłego rządu, do systemu nikolajowskiego. Wprawdzie zmarły jenerał Rostowoow nie był człowiekiem stałych zasad i charakteru, i co chwila przerywał się z oboru despotycznego do liberalnego; jednak wypracowany przez niego projekt zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, miał bardzo wiele zalet.

Najważniejszą z wiadomości z Carogrodu przez Marazlię do 15go t. m. sięgających, jest, iż Rosya poparła sądenia Serbji, aby Porta uznała dziedziczność tronu serbskiego w dynastyi Obrenowiczów. Zresztą wiadomości tak z Carogrodu jak z Belgradu o stosunkach Serbji z Portą, katą przewidywać oraz bliższe między niemi starcie. Porta w obojętności przedsiębiorze środki, aby się zmusić Serbię do odstąpienia od popraw rządu wewnętrznego i uznania pretensyj tureckich; mówi nawet o powołaniu w tym celu redifów czyli rozorw przez rząd turecki. Z drugiej strony korespondenci z Belgradu do dzienników niemieckich donoszą, iż rząd serbski zgromadził w środku kraju w twierdzy Kragujevac zapasy broni i amunicyi, ktoromi może uzbroić cały swój wojenny naród i długo utrzymać wojnę. Donoszą nadto, że odmówienie przez Portę uznania dziedziczności tronu serbskiego i reform w zasadniczej ustawie serbskiej przez sejm poznaczonych, da hało Serbom do walki o te i o inne prawa, a nadto do powstania w Bośni i Hercegowinie. Nakoniec korespondenci z Belgradu piszą, iż stary książę Milosz znowu mocno zachorował, a gorętsi Serbowie oczekują tylko jego śmierci, aby pod neorealnietwem jego następcy ks. Michała upomnieć się z bronią w rękę o zupełną niepodległość serbską.

Doniesienia telegraficzne z marokańskiego teatru wojny do 28 lutego mówią, że gdy układy o pokój zerwane zostały, armia hiszpańska pod Tetuanem zgromadzona rozpocznie dalsze działania, a flota hiszpańska opuściła 25 tm. port Algeiras aby blokować i bombardować porty marokańskie nad Atlantykim oceanem. Mniemają, że uderzy najprzód na port Aroilla, leżący między Tangerem i Larasz, po prawej stronie drogi od Tangeru do Fezu prowadzącej.

Traktat Stanów Zjednoczonych z Meksykiem o odstąpienie pewnej przetrzezi na drogę do Oceanu spokojnego, ogłoszony został urzędownie w Washingtonie.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 29 lutego. *La Patrie* zaprzecza podaniu *Morning Chronicle* co do przymierza austriacko-rosyjskiego. Dzienniki hiszpańskie uderzają na Anglię, z powodu jej chęci wdania się w sprawę marokańską. Królowa hiszpańska otrzymała list od Cesarza Napoleona.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 29 lutego.		złoty	grzywny
Banknoty polskie na 100 zł. now.	zł.	351	345
Ruble obrączkowe agio		9	7
Talary pruskie na 150 zł. now.	zł.	75	74
Srebro nowe	zł.	133	131
Półimperyały rosyjskie	zł.	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr.	zł.	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne	zł.	6 16	6 8
" austriackie	zł.	6 20	6 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	zł.	87	86
Obligacje indenn. z kuponami	zł.	73	72
Pożyczka narodowa z r. 1854	zł.	77	76
Akcyje kolei galicyjskiej z sztuką	zł.	106	104
Listy zastawne polskie z kuponami	zł.	100	99

Wiedeń 29 lutego (telegraf.)		złoty	grzywny
Augsburg 100 zł.	zł.	113	25
Hamburg 100 Marków	zł.	100	50
London 10 £.	zł.	132	15
Paryż 100 franków	zł.	52	75
Dukat	zł.	6	20
5% Metali	zł.	68	95
na walutę austr.	zł.	65	—
4%	zł.	61	25
3%	zł.	54	—
Łosy z roku 1834	zł.	395	—
" 1839	zł.	124	—
" 1854	zł.	100	—
Pożyczka narodowa	zł.	77	50
Obligacje indenn. galic.	zł.	71	—
Akcyje bankowe	zł.	864	—
kolei północnej	zł.	1850	—
kredyty ruchomego	zł.	185	50
kolei francusko-austriackiej	zł.	271	—

Lwów 27 lutego.		złoty	grzywny
Dukat holenderski	zł.	6 28	6 23
" austriacki	zł.	6 30	6 24
Półimperyały rosyjskie	zł.	10 95	10 75
Rubel rosyjski	zł.	2 11	2 8
Talar pruski	zł.	2 4	1 90
Pięcioletnia polska	zł.	84 63	84 3
Listy zastawne galic. bez kupon.	zł.	71 25	70 50
Oblig. indenn. bez kupon.	zł.	77 25	76 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	zł.	77 25	76 38

Warszawa 25 lutego.		rubli	grzywny
Półimperyały	rubli	92 40	92 7
Oblig. skarbowe	rubli	100	1 60
kupon	rubli	14 90	14 88
Listy zastawne III okręgu	rubli	—	10

Wrocław 26 lutego.		złoty	grzywny
Banknoty austriackie w mon. konw.	zł.	75	—
" w mon. now.	zł.	80	—
Polskie bilet bankowe	zł.	80	—
" listy zastawne	zł.	100	—
Poznańskie listy zastawne 4%	zł.	90	—
Oblig. krak.-śląsk.	zł.	90	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie now. austriackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
Młaz. w. pasen. sim.	4 50	4 62	—	4 35	—	—
" pasen. jąd.	—	—	—	—	—	—
" syta	3 5	3 25	3 90	3	—	—
" jęsimienia	—	2 50	—	2 25	—	—
" owse	—	1 63	—	1 50	—	—
" grochu	3 50	3 75	3	3 25	—	—
" jagół	4 25	4 50	3 75	4	—	—
" fasoli	4	4 25	3 30	3 75	—	—
" tarki	1 45	1 55	—	1 40	—	—
" prosa	2 25	2 50	—	2	—	—
" rzepaku sim.	—	—	—	—	—	—
" letn.	—	—	—	—	—	—
" siemniak. now.	68	96	—	84	—	—
Cent. w. siano	—	1 10	—	1	—	—
" słomy	—	66	—	—	—	—
fułmiga wodowego	—	12	—	—	—	—
" z drobnego	—	17	—	—	—	—
" polędw. woł.	—	—	—	—	—	—
Spirytus gar. saw.	—	2 75	—	—	—	—
mas. 3 hal. 111/16	—	2	—	—	—	—
z opł. na 90° F.	—	—	—	—	—	—
Okowity na 52°	—	—	—	—	—	—
Mała świec. garniec	—	—	—	—	—	—
majoy f. 6 164 17	—	—	—	—	—	—
Drożdży wianienka	—	85	—	—	—	—
" piwa marcowego	—	75	—	—	—	—
do dubeltowego	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	1	—	—	—	—
Młaz. cyvil 1/2, masoy	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęsimiennej	—	45	47	35	37	—
" czapochowak.	—	125	—	120	—	—
" pšenianej	—	1	—	96	—	—
" perłowej	—	1	25	85	—	—
" tatarskiej	—	80	—	78	—	—
" do kupań	—	65	—	60	—	—
Pęka	—	60	—	55	—	—
Młaz. z pod krupok	—	55	—	50	—	—
" tatarskiej	—	60	—	50	—	—

Komisaryat targowy. — Kraków 28 lutego 1860.

Rada Magistratu. Został.

Karol Hess. Komisarz targowy: Josterski.

Podzieli osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzi:

z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 45 po połud. = do Ostrawy (pr. Bogumina (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 8. 40 rano; do Przeworska 10. 30 rano; do Wieliczki 11. 40 rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu; 7. 56 wieczór.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 po południu = z Przeworska 9 rano.

W Drukarni „CZASU.”

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z Rzeszowa 8. 24 wieczór = z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wiecz. do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe; = do Przeworska 4. 30 po południu.

Przyjechali od 28 do 29 lutego.

HOTEL POLLERA. Kronwald Christiani prezes sądu z Wiednia. Hr. Stanisław Romer wł. dóbr z Biedziadok. Karol bar Kaschutts wł. dóbr z Niegowie. Henryk Krystyna Grablański wł. dóbr z Pragi. Steinberg Juliusz kup. z Drezna. Trzeciński Zbigniew wł. dóbr z Dynowa.

HOTEL DREDEŃSKI. Ekiolski Adam ob. z Prayborowa. Aleksander Barczyński ob. z Warszawy.

HOTEL SASKI. Wilhelm Homolacz wł. dóbr z Drezna. Konstancja Bisłaki ob. z Krosna. Wincenty Piotrowski wł. dóbr z Praybóki. Adolf Tejmajer wł. dóbr z Lud. mirza. Aleksander Merzyński ob. z Galicyi. Henryk Straszewski wł. dóbr z Boguchwały. Józef Majzel, Hipolit Kozłowski, Tomasz Winicki, Ezymon Gryszoryński, Józef Szymankowski obywatel z Polski.

HOTEL POLSKI. Ks. Franc. Jilfaki proboszcz z Rzeszowa. Henryk Sławkowski wł. dóbr z Tymbarku. Armond Gall ob. z Jass. Franc. Henning mechanik z Prus. Józef Koba technik z Lipnika. Feliks Zopussowski ob. z Polski. Franciszek Beatti budowniczy z Bochni.

URZĘDOWE.

Sprostowanie

ogłoszenia dzierżawcy propinacji wódczanej miasta Tarnowa co do przeprowadzania trunków spirytusowych tranzyto.

Zastępca dzierżawcy propinacji wódczanej miasta Tarnowa, ogłosił w dodatku do Nr 12 dziennika „Czas” z roku bieżącego bez wiedzy władz rządowych, że trunki spirytusowe bądź na konsumo do miasta, bądź na tranzyto za miasto przeznaczone, w obrębie miasta Tarnowa pod karą konfiskaty wprowadzać nie wolno, niezameldowawszy je poprzednio w składzie propinacyjnym i niezapłaciwszy sę w kartę zarządu propinacji.

C. k. Urząd obwodowy widzi się być w interesie handlu publicznego spowodowanym, rzeczone ogłoszenie co do trunków tranzytowych, opierające się mylnie na punkcie 2gim kontraktu dzierżawcy propinacji, który to punkt tak jak powołany w ogłoszeniu napis na tablicach granicznych propinacyjnych tylko do trunków na konsumo do miasta w prowadzonych się odnosi, sprostować na podstawie wyższych rozporządzeń w następujący sposób: „Przeprowadzający tranzyto trunki przez obręb miasta Tarnowa, żadnego innego obowiązku dla propinacji miejskiej, a względnie dla dzierżawcy „tęże propinacji nie ma, jak tylko ten, aby je nie usuwał od wiedzy i kontroli dzierżawcy; a zatem granicę miasta bez najmniejszej obawy przekroczyć i towar swój bez żadnej przeszkody za miasto przewieźć może, byle tylko straż propinacyjną, która obecnie przy gościńcu już w samym obrębie miasta w znacznej odległości od słupów granicznych jest ustawioną, przewozić tych trunków na zapytanie oznajmił. Straż propinacyjna winna oznajmioną jej transport tranzytowy odprowadzić do najbliższego punktu wyjścia z obręb miasta, lub wiozącemu wydać poświadczenie uczynionej oznajmienia przewoźu trunków celem zabezpieczenia go od przeszkód ze strony dalszych straż propinacyjnych.”

Z c. k. Urzędu obwodowego.

W Tarnowie dnia 18 lutego 1860 r. (170-2-3)

Inseraty.

Licytacya.

Srebra, szkła, porcelana, zwierciadła, meble, dywany, bielizna stołowa, naczynia kuchenne i inne sprzęty

do spadku s. p. Elżbiety hrabiny Włodzkiej należącego, w drodze licytacji na dniu 9 marca r. b. od godziny 10ej ranniej w kamienicy p. Wencla pod L. 239 at (13a.) przy głównym Ryńku sprzedawane będą.

W Krakowie dnia 17 lutego 1860 r.

F. Żuk Skarszewski, Notaryusz, jako sądowy komisarz.

(162-2-3)

Licytacya Książek

po śp. Karolinie Wojnarowskiej pozostałych, odbędzie się

w pierwszym terminie na dniu 15ym, w drugim i ostatnim, nawet poniżej ceny szacunkowej, dnia 16go marca r. b. zawsze w gmachu Trybunałskim od godziny 10ej ranniej.

Kraków dnia 17 lutego 1860 r.

F. Żuk Skarszewski, Notaryusz, jako sądowy komisarz.

(161-2-3)

Administracja Hotelu Saskiego

W KRAKOWIE

zawiadamia Szanowną Publiczność, że część Restauracyi

3 marca 1860 r.

przeniesioną zostanie do drugiej połowy Hotelu od ulicy ś. Jana Nr. 291.

gdzie oprócz przekasek dostać można każdego czasu

PIWA NA KUFLE

prosto z lodowni.

W tymże Hotelu od ulicy Sławkowskiej będą od 1go lipca r. b.

DWA SKLEPY

z przyrządem do oświetlenia gazowego do najęcia.

(188-2-4)

Prawdziwy

ECHTER BERGER

DORSCH LEBERTRAHN

Bergerowski

Tłuszcz

VON M. KROHM & COMP.

in BERGEN

z wątroby

miętu-

in Original Bottellien

a 2u 1 fl. OZ.

sowej.

[133]

wyrobu

(3-12)

M. KROHM i Spółki w Bergen

w oryginalnych butelkach po złr 2 kr. 10 i złr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacyi „Tygodnika Lekarskiego” z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowej przez jednego z panów Chemików okr. Sątu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszej jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: F. J. Kirchmayer i Syn.

Do Handlu podpisanego już nadeszły

świeże Nasiona

jarzyn, kwiatów, traw & c., których cenniki na żądanie przesyła franco. (108-3-8)

K. Rutkowski,

w Krakowie, w Głównym Ryńku przy rogu ulicy Siennej.

Do szanownych Panów i Właścicieli ogrodów!

ZAKŁAD OGRODNICTWA

I SPRZEDAŻY NASION

Juliusza Monhaupt

W WROCLAWIU

ulica św. Wojciecha Nr. 8 (Albrechtstrasse Nr. 8)

Ośmielam się niniejszem donieść szanownym Panom Właścicielom, iż

CENOSKAZ

mój na rok

1860

sawierający przeszło 3,000 numerów, a dotyczący gospodarstwa, leśnictwa, nasion, traw, drzew owocowych, pięknie kwiatowych krasów osobolichy itp. drzew, wydać mam z sobą, a który w Administracyi „CZASU” bezpłatnie udzielonym być może.

Aby wymagać czasu i smakowi sadości uczynić, właściciel starał się jak najustatniej w ostatnich latach przez przysposobienie sobie nowych i pokreślonych gatunków, spisać swój coraz więcej uzupełniać. Zapatrzył się niemieli w znaczne powiększenie zakładu swego, który polecił moim nadzorcom korzystnym położeniem do rozpadania nasion, do chodowania drzew i owoców; a to o ile możności podług sposobu korzystniejszego z najnowszych w ogrodnictwie doświadczeń i w doprowadzeniu do praktycznego uporządkowania.

Dopiero ostatecznie celu, i wspomniany zakład nie tylko w każdym wspólniebieganiu się może śmiało wystąpić w pole, ale nawet najmocniejszą gwarancję we względzie czystości i dobroci nasion, drzew i krzewów stawiać jest możen.

Wśród tych okoliczności mam, iż ośmielić się może, swój spis podać pod szczególną uwagę, polecić swój zakład i wejść w samowolnie. (140-3)

Juliusz Monhaupt,

posiadacz wielkiego ogrodu i szkoły drzew w Wrocławiu.

Lokal czynności: Albrechtstrasse Nr. 8.

Miasto Lisko

w obwodzie Sanockim, do niedawna było siedzibą dwóch albo trzech Doktorów medycyny, jedynie z prywatnej utrzymujących się praktyki, i mało zaweso co do praktyki lekarskiej dobrą reputacyę, lecz w czasie przetransportowania wojny utraciło ostatniego Doktora medycyny, który się przeniósł do sąsiedniej wojewódzkiej, dla tego też tak dla samego miasta, jako i dla obszernej okolicy jest toras

Doktor Medycyny

upragnionym. — Może wiadomość ta będzie pożądaną dla któregoś z panów Lekarzy, aby dla siebie i swojej familii dostatecznie znaleźć utrzymanie.

Poszukuje się także:

Magistra Farmacyi,

któryby od 1go sierpnia r. b. jako prowisor odpowiednio prowadził aptekę w Lisku w obwodzie Sanockim, na roczną pensyę 420 złr. w. a. i zwyczajne dodatki.

Bliższą wiadomość udzieli na wezwanie p. Robert Barański, właściciel Apteki w Lisku.

(183-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następne wiatru	stan NIEBA	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
28	3 326	24	+ 4 3	83	sachodni średni	pogoda z chmurami			
29	10 325	61	1 0	96	slaby silny	pożmurno			
29	6 323	39	2 8	90					

Rządca Drukarni, Antoni Rother.